

Z SARKAZMEM KORONAWIRUS I SENIORZY

Nic nas teraz tak nie łączy, jak higiena górnych kończyn
(fragmenty cz. II **W okowach absurdu**)

Ja Obywatel, po 31 marca 2020 r. pisałem, pisałem w dalszym ciągu. Były jednak tygodnie, że nic w tym temacie nie dodałem, ale było oczywiście wiele refleksji i przemyśleń, chyba jak u każdej osoby. Poniżej tylko część dwóch fragmentów

=====

Blazeńskie są tłumaczenia wielkich tego świata i polityków rządzących w Polsce, że nikt się epidemii nie spodziewał i nikt przez to nie był przygotowany na nią. Światowej sławy politolog, filozof, znawca Chin i Stanów Zjednoczonych prof. Guy Sorman, trzy lata temu opublikował esej, w którym pisał, że następną światową katastrofą będzie wirus, podobny do SARS czy hiszpanki: - *A teraz wszyscy cytują ten tekst i pytają się mnie, jak to przewidziałem. A przecież ja nie jestem żadnym prorokiem! Po prostu rozmawiałem z ekspertami i lekarzami, którzy ostrzegali, że nie jesteśmy przygotowani na następną pandemię. Ich apele o przygotowania w zakresie badań i gromadzenia zapasów sprzętu medycznego nie robiły wrażenia na rządzących*¹. Bil Gates latem 2018 r. mówił podczas dyskusji na temat epidemii zorganizowanej przez Massachusetts Medical Society: „Jest jeden obszar, w którym świat nie robi dużego postępu. To gotowość na wypadek pandemii”. Wskazywał wtedy, że ponieważ obecnie ludzie latają po całym świecie, choroba może się roznieść na wszystkie kontynenty błyskawicznie. Podobnie sygnalizował polski naukowiec. Profesor Krzysztof Pyrc, wirusolog z Małopolskiego Centrum Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego **przewidział nadejście epidemii koronawirusa już w 2015 roku**, w artykule „Ludzkie koronawirusy” opublikowanym w czasopiśmie „Postępy Nauk Medycznych”.

Ale kto takie rzeczy, czy „Małego księcia” Antoione de Saint-Exupery lub powieści noblistów, jak Olgi Tokarczuk czyta z rządzących? Świat rządzących w Polsce zatrzymał się na XIX-wiecznej noweli „Antek” czy jak u perukarza-polityka Marka Suskiego na carycy Katarzynie (XVIII wiek). Zagrożenie związane z chorobami wirusowymi nie przebiło się, nie istniało w świadomości społecznej, bo w tym czasie wciskano ludziom w gazetach, radiu i telewizji różne „kity”, ogłupiające seriale tureckie i płacono za weselną muzykę disco polo m.in. Zenka Martyniuka. W marcu 2020 r. naukowiec ostrzegł: - ***W przyszłości powinniśmy pamiętać o konsekwencjach nieprzygotowania, bo taka sytuacja wcześniej czy później z pewnością się powtórzy.***

Także książka profesora, doktora w dziedzinie zdrowia środowiskowego Michaela T. Osterholma i dziennikarza Marka Olshakera, wydana 14 marca 2017 r. pt. „Nasi śmiertelni wrogowie” miała skłonić rządzących do przygotowania się do nadchodzącej globalnej pandemii. Dopiero od kwietnia 2020 r. publikacja stała

¹ G. Sorman: *nacjonaliści wykorzystają każdy pretekst, żeby zdobyć więcej władzy*, Kultura Liberalna, 11 kwietnia, w onet wiadomości (dostęp 13 kwietnia 2020).

się bestsellerem w USA. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ostrzegała w 2019 r., że świat zmierzy się z kolejną pandemią grypy. Jednocześnie ostrzegano także o ryzyku pojawienia się nowych koronawirusów. Gdyby posłuchano naukowców, dofinansowywane byłyby badania i nowe technologie, w magazynach gromadzono środki ochrony osobistej, produkowano respiratory, szkolono lekarzy, pielęgniarki, ratowników i administrację rządową, reaktywowano licea medyczne (pamiętam takie szkoły m.in. w Żarach, Gubinie). Jednak informacje ww. potraktowano jak ciekawostkę, bajeczki, głupiznę. I co? I nic!!! Gdyby jednak o tym alarmowali np. amerykański przedsiębiorca, osobowość telewizyjna, prezydent Donald J. Trump, albo najlepiej polityk Jarosław Kaczyński, to by oczywiście było co innego. W Polsce liczy się tylko geniusz Kaczyńskiego. Gdyby on to powiedział na konwencji wyborczej przywożonych, wybranych i dobranych pochlebców, rządzący z PiSu gorliwie przystąpiliby do przygotowań! Taki geniusz i odpowiedzialny za nasze bezpieczeństwo, że nawet szczepionki nie wymyślił i chyba ani razu nie zabrał głosu o pandemii.

Jeszcze w styczniu 2020 r. Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) ostrzegało, że siła oddziaływania nowego koronawirusa może być bardzo duża. Pierwsze niepokojące doniesienia o COVID-19 Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób miało przed oficjalnymi informacjami z Chin. Komisja Europejska 9 stycznia 2020 wysłała alarm o zagrożeniu koronawirusem. Już 31 stycznia przeznaczyła 10 milionów euro na walkę z zarazą. Lecz rządzącym w Polsce nie przeszkadzało to w kłamstwach, że z Unii Europejskiej nie ma żadnej pomocy, że Unia zawiodła. Jak Unia zawiodła to znaczy, że zawiodł nas rząd, bo przecież Unią Europejską rządzi Rada, w której jest premier Mateusz Morawiecki. Unią rządzi Komisja, w której komisarzem jest sędzia Janusz Wojciechowski.

- Logika modelu integracji, którą przyjęliśmy, jest taka, że decydują państwa narodowe, a przecież ich przywódcy są odpowiedzialni przed swoim elektoratem. I to praktycznie hamuje współpracę, która w każdych innych kategoriach ma sens - tłumaczy prof. Jan Zielonka, politolog, profesor na uniwersytetach w Oksfordzie i w Wenecji. To „państwa narodowe, które mają monopol na decyzje podejmowane w Unii, zderzyły się ze ścianą. Bo to one decydują, co się dzieje w Unii, nie Komisja Europejska, która władzy ma niewiele. I trzeba odejść od tego modelu, w którym państwa narodowe mają ten monopol”. Liderzy państw „są zależni od swoich egoistycznych narodowych wyborców, zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Zamiast współpracować, zamykamy granice i udajemy, że tylko państwo, nawet małe i niewydolne, poradzi sobie z globalnym wirusem”². Dlaczego np. Węgry, Austria czy Czechy nie mające dostępu do mórz i oceanów mają mieć tyle samo do powiedzenia na temat polityki morskiej Unii co Hiszpania, Francja czy Polska? Klasa polityczna jest coraz bardziej wykorzeniona ze środowiska, z którego wyszła. Sądzić powinniśmy, że gdy nierówności zaczną narastać po pandemii, ludzie już nie będą chcieli, by ktoś rządził w ich interesie, ale będą się domagali dostępu do podejmowania decyzji.

Trzeba też pamiętać o problemach z czasu sprzed pandemii, większości przecież nie rozwiązano. Polska jako państwo członkowskie, i do tego w miarę silne, ma przecież

² Czy politycy w Europie zdali egzamin?, rozmowa z Robertem Walenciakiem w tygodniku „Przegląd”, Onet wiadomości (dostęp 26 kwietnia 2020).

możliwość wpływania na kształt decyzji podejmowanych na forum UE. Ministrowie rządów państw UE, zgromadzeni w Radzie UE, na regularnych spotkaniach przyjmują nowe przepisy i koordynują działania polityczne. W zależności od tematyki posiedzenia w spotkaniach uczestniczą przedstawiciele polskiego rządu. Zawsze po rozmowach naszego premiera Mateusza Morawieckiego z najważniejszymi ludźmi w strukturach Unii Europejskiej słyhać tylko chwalenie się, pozowanie i ściemnianie swoim wyznawcom. Na przykład „Rozmowa z dwojgiem najważniejszych urzędników UE utwierdziła mnie w przekonaniu, że pozycja Polski i siła naszego głosu dotycząca przyszłości Europy ma jeden kierunek - będzie wyłącznie rosła” - stwierdził szef polskiego rządu 6 lutego 2020. Jak pozycja Polski rośnie ponad 5 lat tak, widać też po tym, jak coraz bliżej prawdy o katastrofie smoleńskiej po ściemnianiu i łgarstwach Antoniego Macierewicza jest Jarosław Kaczyński.

- *Jeżeli ktokolwiek popełnił błędy w związku z obecnym kryzysem, to są to rządy narodowe* – mówił europeista dr hab. Tomasz Grosse, profesor z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Rządy za późno uruchamiały środki, którymi dysponują. Odpowiedzialność państw członkowskich Unii Europejskiej związana jest m.in. z dystrybucją rezerwy środków medycznych, procedur związanych z kwarantanną czy zwolnieniami uczniów ze szkół.

Jeszcze lepiej, bo już 2005 r., Peter May, angielski autor kryminałów napisał książkę „Lockdown”, w której opisał zamknięcie Londynu z powodu globalnej pandemii. Jego maszynopisu oczywiście nikt nie chciał wydać, wydrukować, bo uważano, że jest nierealna i nie można objąć kwarantanną dużego miasta. Co ważne autor poparł swoją książkę naukowym badaniem, naukowymi studiami. A tu w 2020 r. i rok później okazało się, że nie tylko milionowe miasta, ale milionowe państwa można objąć kwarantanną w ciągu paru minut decyzyjnych.

Podobne zdanie ostrzegające, o lekceważeniu ostrzeżeń, ignorowaniu i nie rozumieniu zagrożeń, miał pisarz i wybitny psycholog, doradca biznesu Wojciech Eichelberger, akcentując potrzebę paktu z Ziemią. Pisarz Eichelberger w opinii z 5 kwietnia 2020 r. pt. „Świat z dykty. Koronawirus testuje odporność systemu i ludzi” podkreślił, że światowa, zglobalizowana gospodarka oraz instytucje i systemy poszczególnych państw nie dysponują wystarczającymi rezerwami materiałowymi, finansowymi, ludzkimi i organizacyjnymi, ani nawet gotowymi modelami zarządzania kryzysem epidemiologicznym tych rozmiarów. Nie mówiąc już o zdolności do niezbędnej przecież koordynacji działań przeciwepidemicznych w skali międzynarodowej i światowej. [...] **Przyczyną pandemii nie jest koronawirus** – niezależnie od tego skąd się wziął. Nie jest nią też kara boska ani zemsta przyrody czy reset ekosystemu Ziemi. **Pandemię w istocie spowodował katastrofalny spadek wydolności układu odpornościowego większości przedstawicieli naszego gatunku, szczególnie tych, którzy mają więcej niż kilkanaście lat**”. Do niezwykle groźnych „pełzających” pandemii (w przeciwieństwie do pandemii „gwałtownej”, której doświadczyliśmy od końca 2019 r.) według autora należą między innymi: rak, cukrzyca, bezsenność, nadciśnienie, zawały, wylewy, otyłość, alergie i inne choroby autoimmunologiczne, depresja, borelioza, choroby neurologiczne. Przecież **od co najmniej**

20 lat ludność zatapia się w nasilającym się kryzysie zdrowotnym³. W Polsce panuje też pandemia krótkowzroczności dzieci, z czego w konsekwencji może być jaskra, zaćma (katarakta), zwyrodnienie plamki żółtej (AMD).

Po pandemii koronawirusa, będzie pandemia głodu, bo brak wody, susza, a rządzący udają, że to nie ich problem. Może sprawa suwerena, więc.... Wielkie korporacje i wspierający je politycy i banksterzy, nie czują więzi z Ziemią. Prezydencki minister, prawnik Andrzej Dera jeszcze 10 maja mówił (czy kłamał?), że epidemia nas zaskoczyła. Chyba jego i „cały” PiS. Bo wyżej wymienionych (których cytowałem), i kolegę, i kogoś z mojej rodziny, i tysiące innych ludzi, w tym naukowców, nie!

Rządzącym w Warszawie i ich przedstawicielom w terenie pozostaje tylko do przeczytania - w wiernopoddanej wazelinie - praca doktorska ich guru pt. *Rola ciał kolegialnych w kierowaniu szkołą wyższą*, obroniona 8 grudnia 1976 r. na komunistycznej uczelni w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. **Bo rządzący tak czynią, jakby nie było jutra!** A globalni miliarderzy i banksterzy, oraz lokalni krezusi, czyli polscy nababowie zyskają zapewne na pandemii, jak to się zwykle robi od stuleci, na kryzysach i na wojnach. *No, mają nas za durniów, za kompletnych idiotów!* Dlatego, kolega z Los Angeles „mający trzecie oko” powtarza do mnie przy każdym zdalnym spotkaniu: - *Nie oglądaj telewizji, a włącz myślenie w swoim rozumie i czytaj mądre publikacje, m.in. w bibliotekach, szukaj w internecie w różnych językach. Zaczynij używać własnego mózgu, a wtedy będziesz wolny. Trzeba zacząć myśleć. Wolność jest w Tobie, w każdym z nas. Uwolnić siebie, ducha. Nie bądźmy uwięzieni.*

Abyśmy całkiem nie zdurnieli, po to właśnie jest **kształtowanie przez nas świadomego społeczeństwa obywatelskiego i dbałość o dobro wspólne.** Przykre jest to, że w czasie światowego kryzysu, ludzie zamiast z wirusem, muszą walczyć z głupiznami i bezczelnością rządzących. A o picowaniu o naszej armii, lub jak wygląda źle w zbrojeniówce są już opracowania, którymi rządzący oczywiście nie będą się chwaliли. Na przykład o czynnikach determinujących strategiczne myślenie o obronie, rządzący (Rada Ministrów i prezydent jako Zwierzchnik sił Zbrojnych) mają blade pojęcie lub może nie wiedzą jak do tego się zabrać! Strategia Bezpieczeństwa Narodowego nie jest w Polsce poważnie traktowana! Jak to dobrze, że nikt nie chce nas zaatakować (za to sprytnie rozgrywa!). Wrogów naszych wyręczył wirus. Ale to już inny, specjalistyczny temat.

Koronawirus nie powstał w laboratorium, ale pokazuje zagrożenia, jakie istnieją, gdyby zastosować biologiczne środki bojowe. Ospa, patogeny wąglika, wirusy grypy i koronawirusy stanowią jednak możliwą broń biologiczną. W laboratorium można wirusy skutecznie uczynić jeszcze bardziej niebezpiecznymi. A przecież widzimy, że wariatów lub „mądrych”, ale zafascynowanych mamoną dookoła nas, nawet w naszych rodzinach nie brakuje. Fanatycy chcą, aby m.in. wirusy były śmiertelne dla wybranych grup ludzi (np. dla czarnoskórych, osób LGBT, Żydów, albo tylko białych) lub, że świat uratuje się poprzez drastyczne zmniejszenie liczby ludności do 500 milionów (patrz np. wypowiedzi miliardera Billa Gatesa w czasie konferencji naukowej TED2010, nie dotyczącej żadnej depopulacji i tworzenie teorii spiskowej). Są państwa (14 - przede wszystkim z Afryki i Azji),

³ W. Eichelberger: – *Świat z dykty. Koronawirus testuje ...*, www.designalive.pl › wojciech-eichelberger-swiat-z-dykty-koronawir (dostęp 13 kwietnia 2020).

które do dziś nie przystąpiły do konwencji o zakazie broni biologicznej (np. Egipt, Erytrea, Izrael, Somalia, Syria).

Na wojnach, suszach i zmianach klimatycznych, różnych kataklizmach, kryzysach finansowych, a nawet na obecnym permanentnym kryzysie globalnym wielu dorabia się fortun. Już np. woda staje się nową ropą naftową, a w Australii farmerzy bydła bankrutują, kupując wodę od bankierów siedzących za biurkami w mieście. Woda stała się ostatnim bogactwem naturalnym, które skomercjalizowano.

Przypominam, że istotny był udział kół finansowych w inspirowaniu dwóch wielkich wojen światowych. Dość dokładnie przedstawił to pedagog, strateg i analityk, informatyk, światowy ekspert w dziedzinie finansów Song Hongbing w dwóch tomach: „Wojna o pieniądze 1. Prawdziwe źródła kryzysów finansowych” i „Wojna o pieniądze 2. Świat władzy pieniądza” (książka, której boi się Zachód).

Na pandemii koronawirusa, także wielu się wzbogaciło i wciąż bogaci, i będzie bogacić. Na przykład, jak podano w mediach, rząd pisowski przepłacał za testy na koronawirusa od firmy poznańskiej Argenta płacąc za test m.in. 209 zł. Argenta kupowała je w marcu 2020 r. w Turcji za 34 zł. Firmę założył kolega ministra Szumowskiego z Zakonu Maltańskiego. Na rynku były dostępne tańsze testy polskich producentów. W sklepach internetowych takie testy można było kupić po 50 zł. Nasz kraj stracił na transakcji 27 milionów złotych! Tyle dołożyliśmy do „kolesi”. Jak przyznaje nawet poseł Zjednoczonej Prawicy, lekarz Andrzej Sośnierz, w polskiej służbie zdrowia tylko się załatwia.

Ty boisz się epidemii, a wielu boi się, że się skończy. Rząd Polski nie ma na nic wpływu, poza sukcesami. Najważniejsze jest niewidzialne...

Stan na dzień 10 stycznia 2021, godz. 13.43. Być może po nowych doświadczeniach, informacjach, wnioskach i „szkoleniu” z USA, zmieni się moje spojrzenie i całkiem inną będzie treść po „jakimś” czasie...

Wiesław D. Łabęcki